

Bonus, Wprowadzenie (Scena 01)

[Bonus]

Nastał zmrok, on zarzucił ciemny płaszcz na siebie.
Dzieci płacz, Szczecin spał, setki gwiazd na niebie.
Wyznaczały drogę do miejsca śmierci,
Wiedział, że idzie do nikąd ale jednak sie spieszył.
W kieszeni nóż, jego najlepszy przyjaciel,
Współwinny morderstw ofiar z poderżniętym gardłem.
Księżyc odbijał się w jego ostrzu,
Kiedy on poczuł impuls żeby dojść do głosu.
Przechodziła obok tuż po drugiej stronie jezdni,
Strach, w jej oczach ciemno, puls w jej skronie tętni.
Dziś utonie we krwi, życie ciągle męczy.
On, on, on da jej koniec męki.
Obserwuje ją uważnie ona czuje wzrok na plecach.
Nagle zaczyna uciekać chociaż już jest w jego sieciach.
Popatrz, jego pierwsze cięcia rozrywają bluzkę,
Ona krzyczy wie, że może się pożegnać z jutrem.
Dwadzieścia jeden lat może, studentka etnologii,
Piękne nogi, szybkie tętno, nagle tępo zwolnił.
Delektował się tą chwilą, ciął, wbijał nóż w serce,
Ból bezkres, a teraz ty w pacierz złóż ręce.
To moje życie.....
Przedemną nie było takich i nie będzie po mnie....
Prostą drogą idę....
To nie rusza nawet, więc słuchaj dalej.
Unosił się ponad blokami, jednak twardo stał na ziemi.
Mówił im często tylko zimna stal nas dzieli.
Diabła kielich z którego pił nektar,
Nastał dzień gdy on poczuł, że żyć przestał.
Mówił: zastanawiasz się jaki ma sens życie?
Więc chodź ze mną, pij ze mną, za swoją śmierć typie.
Z dniem gdy te słowa trafią cię jak pięść w potylicę,
zacznesz doceniać po tym życie, popij typie.
Był blisko, nawet bliżej niż myślisz,
Żył szybko i chciał umrzeć szybciej niż żył.
I pił z nim, chociaż nienawidził ludzi.
Miał problem ze sobą, nie krył go, często mówił:
Masz prawo i głos by zmieniać prawo i los.
Więc masz problem bo ja mam to prawo i broń.
Mój życiorys spisany krwią i cierpieniem ofiar.
Drżeniem Boga zapal znicz na ich grobach,
Lubił pić na ich grobach, być na ich grobach.
Zawsze mawiał: nie zabijesz czegoś co już dawno jest martwe.